

CZERWONY SZTANDAR

Organ Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.



ISZY MAJ!

Demonstracja majowa.

Wszyscy proletariusze staną w tym dniu do szeregu, by obwieścić światu wielką, zbawczą ideję wolności politycznej i ośmiogodzinnego dnia roboczego!

Widzę, jak ciągną mnogie ich pułki z wzniesionym czołem, z groźnymi oczyma, z sercem bijącym; słyszę ich pieśni, w których drżą echa dawno tłumionych buntów!

Stanie ich miljon 1-go Maja! Stanie ich miljon, tych dzieci ubóstwa, by dowieść, że czas pokory minął bezpowrotnie, że godzina oporu wybiła!

Tak! Protest nieustanny przeciw pracy bez końca, po której strudzony najmita wraca do nędznej lepianki, gdzie śpi jego dziecko, pozbawione pieśczot ojcowskich.

Tak, wojna bez litości przeciw podłym bogaczom, na których rozkazy wre praca od świtu do nocy za kęs czarnego chleba.

Tak, walka bez wytchnienia, póki nie rząd samowładny i monarchiczny, póki nie zostanie ogłoszone prawo ośmiogodzinnego dnia roboczego!

Ach! myślano, że proletariusz obezwładniony, skuty na wieki więzami martwej rezygnacji, lecz oto on, jak nowy Łazarz, prostuje się, żądny powietrza i światła, staje do walki za wolność i dzień ośmiogodzinny!

Staje i rzuca swym katom gromkie wezwanie: „Dostyc wieczystej niewoli!“ Czuje on całą duszą, że w wolności politycznej i krótkim dniu roboczym — zorza lepszej przyszłości!

Proletariusz ma do wyboru, albo być psem caratu i kapitalizmu, albo pójść drogą, wiodącą do zupełnego wyzwolenia.

Wolność polityczna i skrócenie pracy uczyni z niego myśliciela, człowieka nauki, istotę dojrzałą do rewolucji społecznej, do nowego życia.

Wspaniały, wielki ruch robotniczy, któremu oddaje cześć każdy 1-szy Maj, to wstępny krok do wyzwolenia z otchłani ciemności i nędzy, to pocisk, rzucony w w twierdzę caratu i kapitalizmu!

O! genialna, wielka idejo 1-go Maja, która zbierasz miliony pracowników całej kuli ziemskiej i łączysz ich w jednym dniu, w jednym życzeniu swobody i wyzwolenia.

Demonstracja majowa i socjalizm.

Jaki jest ostateczny cel walki robotniczej?

We wszystkich krajach przemysłowych robotnicy walcą coraz energiczniej i coraz solidarniej o wydobycie się z nędzy i poniżenia. Jednocześnie wzrasta solidarność między robotnikami różnych krajów,

Najbardziej połączyło wszystkich robotników na świecie Święto 1-go Maja. W tym dniu są oni jak jedna rodzina, raczej jedna armia i mają jeden wspólny cel przed sobą: 8-godzinny dzień roboczy.

Czy jednak robotnicy zadowolnią się już zupełnie, gdy zdobędą wszędzie 8 godzin pracy, czy wtedy powiedzą sobie: „stanęliśmy u celu walki, zadowolnijmy się swoim losem?“

Robotnicy nie mogą tak powiedzieć, nie mogą uważać 8-godzinnego dnia roboczego za swój ostateczny, najwyższy cel; 8 godz. pracy, to tylko tymczasowa ulga w życiu robotniczym; dobiwszy się jej, robotnicy wszystkich krajów będą dążyli dalej, gdyż ostateczny cel świadomych robotników jest wyższy nad 8 godzin pracy.

Tym celem jest socjalizm.

Pierwszy Maj pozostanie najpromienniejszym zjawiskiem czasów nowożytnych, które oglądały wszak tyle rewolucji!

Ideja jego obiegła świat wokół, i każdy następny 1-szy Maj będzie gromadził coraz liczniejsze zastępy, walczące o dobrobyt i szczęście.

Pierwszy Maj! Te dwa słowa wystarczają, aby przerazić wszystkich wrogów proletariatu.

Czymże są wszelkie prześladowania wobec tego, tak prostego hasła: „Żądamy wolności politycznej i ośmiu godzin pracy!“

Wszystkie potęgi caratu i kapitalizmu, wszyscy wrogowie ludu czują, że 1-szy Maj to nowa era w życiu naszym!

Czują, że chwila jeszcze, a skutki niewolnik potężnym ruchem zerwie pęta!

Wiedzą, że dzień ten wiekopomny głosi nadzieję klasy, która cierpi i nienawidzi!

Słyszą w nim echa pierwszych gromów nadsięgającej burzy rewolucyjnej.

Witamy cię, nasz 1-szy Maju! Ty ukazujesz nam jutrznię wyzwolenia na chmurnym niebie naszego życia!

Pozdrawiamy cię! Ty budzisz nędzarza i śpiewasz mu hosannę braterstwa i miłości!

Manifest cara i Pierwszy Maj.

W dniu 11 marca r. b. car Mikołaj II podpisał manifest do swoich poddanych.

W dniu Pierwszym Maja proletarijat całego państwa rosyjskiego odpowie carowi, że robotnicy nie chcą być jego poddanymi. Na manifest cara do poddanych klasa robotnicza odpowie: precz z poddaństwem! Niech żyje wolność!

Rząd carski zadrżał przed zbliżającą się rewolucją. Car skarży się w swoim manifestcie, że ruch rewolucyjny „przeszkadza pracy powszechnej dla poprawy dobrobytu narodowego“. To ruch rewolucyjny zniszczył dobrobyt ludowy i doprowadził do chronicznego głodu miliony chłopów rosyjskich? To rewolucjoniści przeszkadzają robotnikom wydostać się z nędzy i poniżenia?

Na to bezczelne kłamstwo niech będzie odpowiedzią demonstracja majowa. Kłamiącemu carowi i jego basybużukom rządzącym demonstracja majowa odpowie:

Co to jest socjalizm?

Socjalistyczny porządek, do którego dążą świadomi robotnicy, jest tak niepodobnym do dzisiejszych porządków na świecie, jak dzień do nocy, jak niebo do ziemi.

Dziś społeczeństwo dzieli się na dwie klasy ludzi: jednych — co ciężko pracują i żyją w nędzy, drugich — co nie nie robią i żyją w rozkoszach. W socjalistycznym społeczeństwie nie będzie żadnych różnic między ludźmi: wszyscy będą zupełnie równi, jak bracia. Nie będzie ani bogatych, ani biednych, panujących ani podwładnych. Fabryki, maszyny, ziemia, kopalnie, warsztaty będą należały do wszystkich, do społeczeństwa, jak dziś ogrody publiczne i skwery. Każdy będzie mógł przyjść i pracować, gdzie zechce.

Przedmioty wytworzone będą również składane do magazynów publicznych. Każdy w miarę pracy będzie otrzymywał z tych magazynów wszystko potrzebne mu do życia. Kto nie będzie nic robił, nie będzie miał prawa do niczego. Dlatego, aby nie umrzeć z głodu — wszyscy zdrowi i silni będą pracowali.

Cały naród będzie stanowił prawa dla siebie, ponieważ ani króla, ani żadnych panujących nie będzie. Ustanowi on też prawa dobre i sprawiedliwe. Praca będzie wszędzie urządzoną tak, aby była jaknajzdrowsza i jaknajprzyjem-

precz z carem, który trzyma w niewoli lud pracujący! Precz z carem, który „przeszkadza pracy powszechnej dla poprawy bytu narodowego“, który dążności ludu do lepszego bytu zagłuszyć się stara świstem kul i nahajek, zatopić rozlewem krwi strejkujących robotników, zadusić w więzieniach i katordze sybirskiej!

W manifestcie swoim car mówi, że postanowił zadość uczynić nowym „dojrzałym potrzebom państwowym“. Ale o klasie robotniczej car zamilczał zupełnie. W manifestcie carskim nie ma ani jednego słowa o klasie robotniczej, o jej nędzy i niewoli. Dla cara nie istnieje klasa robotnicza. I słusznie! Bo car i klasa robotnicza — to dwa najsprzeczniejsze żywioły, nie dające się nigdy pogodzić, jak noc i dzień, jak kłamstwo i prawda.

Więc Pierwszy Maj z milionów piersi robotniczych wyrwie niestłumiony okrzyk: precz z carem!

Manifest cara mówi o reformach. Ale ani jednym słowem nie wspomina o potrzebie oświaty ludowej. Carowi potrzebna ciemnota ludu, bo car — to kłamstwo, oświata ludu — to prawda.

Więc klasa robotnicza, rwąca się do oświaty, odpowie Pierwszego Maja na manifest carski: precz z carem!

Manifest cara obiecuje tolerancję religijną, ale kościół prawosławny uznaje za pierwszy i panujący. A kto ma strzedz swobody religijnej? Ci sami kaci — ministrowie i czynownicy, gubernatorzy i generał-gubernatorzy, którzy rozlali już morze krwi sektantów rosyjskich i mordami nawracają unitów na prawosławie. Swoboda religijna pod rządem carskim — to kłamstwo.

Więc klasa robotnicza, żądająca swobody sumienia, oddzielenia kościoła od państwa, uznania religii za rzecz prywatną, odpowie Pierwszego Maja na manifest carski: precz z carem!

Manifest cara mówi o reformach. Ale nie wspomina ani jednym słowem o potrzebie zniesienia ucisku narodowego. Bo rząd carski nie może istnieć bez ucisku. Rząd carski musi prowadzić walkę narodową, aby lud rosyjski myślał, że wrogiem jego jest lud polski, aby lud polski myślał, że wrogiem jego jest lud rosyjski, aby wszystkie ludy w Rosji nie poznały tej prawdy, że wrogiem ich jest rząd carski.

niejsza. — Dzięki maszynom, wytworzenie wszystkiego, co dla społeczeństwa potrzebne, będzie kosztowało coraz mniej pracy. W socjalistycznym ustroju dość będzie, by wszyscy pracowali tylko 6 albo 4 godzin dziennie.

Każdemu wolno będzie mieć jakie chce przekonania, jaką chce wiarę, jaki chce język. Zapanuje na świecie zupełna swoboda, bo naród pracujący nie będzie miał panów nad sobą, będzie sam sobie panem!

Starzy, niedołężni, chorzy i dzieci będą pielęgnowani i utrzymywani przez społeczeństwo. Dzięki niewielkiej pracy zdrowych i dorosłych, wystarczy na dostatnie życie dla wszystkich. Nie będzie wtedy żebraków, co umierają z nędzy pod płótnem, ani dzieci, podrzucanych przez matki; nie będzie starców, którzy nie mają gdzie złożyć siwej głowy, ani dziewcząt, sprzedających się dla chleba. Ludzie kochać się będą jak bracia, bo wszyscy będą równi, wolni i szczęśliwi!...

„Mój boże“, zawoła niejedyn, „czy to możliwe, aby takie cudowne porządki sprawdziły się kiedy na ziemi? Toż socjalizm tak wygląda, jak bajka z tysiąca i jednej nocy!“

Socjalizm nie tylko sprawdzi się na ziemi, ale z każdym dniem bliższym nas się staje. Wielki uczyony, Karol Marx, po długich latach nauki i badania nad życiem społecznym, wykazał, że socjalizm musi być na ziemi. Jak pewnym jest to, że słońce świeci nad nami, że ziemia obraca się koło

Więc klasa robotnicza, żądająca swobody narodowej, odpowie Pierwszego Maja: precz z carem!

W manifestcie swoim car mówi, że uczynił ślub „święcie strzedz odwiecznych zasad Państwa Rosyjskiego“. A te „odwieczne zasady Państwa Rosyjskiego“ — to knut, nahajka, więzienie, Sybir, — to ucisk i prześladowania, to nędza i niewola ludu, to jednym słowem — rząd carski.

W odpowiedzi na to rozlegnie się w całym państwie hasło majowe: precz z carem!

W manifestcie sam car przyznaje, że źle się dzieje ludowi, ale z niesłychanym cynizmem stara się zrzucić winę na rewolucjonistów.

W odpowiedzi na tę bezczelność rząd carski usłyszy Pierwszego Maja wielki okrzyk bojowy: niech żyje rewolucja!

Kilka uwag o demonstracjach.

W numerze 3-cim „Czerwonego Sztandaru“ wykazaliśmy, że demonstracje w walce naszej z carem i kapitałem są obecnie jednym z najskuteczniejszych naszych oręży. Musimy się jednak zastanowić, kiedy i jak należy tej broni używać, tembardziej, że w ostatnich czasach dość często, niestety, demonstracje u nas nie udawały się. Często (np. podczas demonstracji majowej 1902 r. w Wilnie) przyczyną było to, że mało robotników przyjmowało w nich udział, i rząd był w stanie natychmiast je stłumić. Pierwszym więc warunkiem przy urządzaniu demonstracji powinna być pewność, że nie będzie ona czynem garstki bohaterów, lecz aktem zbiorowego protestu całego ludu robotniczego danego miasta, aktem walki masowej. W tym celu więc organizacje robotnicze powinny badać nastrój mas i zdecydować, czy nadeszła chwila odpowiednia dla demonstracji. Dopiero wówczas komitety partyjne powinny wziąć się do jej zorganizowania.

Nie mniej ważnym, a może nawet ważniejszym jest — umieć demonstrować, umieć zorganizować demonstracje. Ostatnie dwie demonstracje majowe w Warszawie w 1901 i 1902 roku są jaskrawym dowodem nieumiejętnego ich organizowania. Przyjęły w nich udział liczne masy robotnicze, a jednak się nie powiodły, nie nosiły charakteru świadomego, odważnego

słońca, tak pewnym jest przyszłe panowanie socjalizmu, tych wszystkich cudnych porządków, któreśmy opisali. Karol Marx nie tylko dowiódł tego, ale wykazał jasno, w jaki sposób, jaką drogą możemy dojść i dojdziemy do socjalizmu. Zaraz to zobaczymy.

Gdzie źródło naszej niedoli?

Zapytajmy, skąd pochodzą w naszym czasie nędza, głód i chłód? Dlaczego nie tylko u nas w Polsce, ale na całym świecie jest dziś tylu głodnych, obdartych i bosych, tylu żebraków bez chleba i dachu?

Może dla tego, że nie stało dla wszystkich ludzi chleba, odzienia, obuwia i mieszkań? Bynajmniej! Dość jest na świecie dla wszystkich chleba, odzienia i dachu. Ręce ludzkie wszędzie wytwarzają podostatkiem. Dzięki maszynom wynalazionym, dzięki użyciu do nich pary i elektryczności, wszystko wytwarza się dziś w kolosalnych masach i nadzwyczaj szybko. — Gdyby tak każdy potrzebujący mógł brać sobie wedle potrzeb z tych wszystkich rzeczy, starczyło by dla każdego aż nadto. Wszyscy bez wyjątku mogliby żyć nie tylko w dostatku, ale w zbytku. Moglibyśmy żyć w zbytku — a żyjemy w nędzy! Dlaczego?

Dlatego właśnie, że każdy potrzebujący nie może pójść i wziąć z wytwarzanych rzeczy, czego mu trzeba. Nikt z

protestu, nie wyzyskano ich; robotnicy wyparci z miejsca, z góry oznaczonego, nie wiedzieli, co z sobą mają począć, zabrakło kierowników.

Należy więc teraz z góry obmyśleć cały plan kampanii, wszystkie jej szczegóły, przewidzieć rozmaite zabiegi policji, aby je udaremnić; trzeba być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Policja zwykle koncentruje swe siły w miejscu, lub w pobliżu miejsca, w którym naznaczono demonstrację, udaje się więc jej nie pozwolić demonstrantom zebrać się i skupić w większej ilości. Przeciwdziałać temu można po części, oznaczając miejsce niedługo przed samą demonstracją; najlepiej zaś w ten sposób, by prócz miejsca ogólnego na całe miasto, robotnicy mieli oznaczone miejsca dla każdej części, okolicy miasta. W ten sposób demonstracja (szczególnie w tak dużych miastach, jak Warszawa, Łódź) mogłaby się od razu rozpocząć w wielu punktach, siły policji byłyby rozproszone, i gdyby nawet jedną, dwie lub trzy grupy zdołała rozbić, to reszta mogłaby się zlać w jeden demonstracyjny pochód i demonstracja nie tu, to tam musiałaby się udać. Naprzykład 1901 r. w Warszawie grupa robotników, składająca się z 2 tysięcy osób, szła ulicami: Jasną, Św. Krzyża, Placem Zielonym i Erywańską, podążając ku Marszałkowskiej, oznaczonej jako miejsce demonstracji, i nie przyszło nikomu na myśl, że liczba ta wystarczała na urządzenie samoistnej demonstracji, któraby mogła skupić koło siebie rozproszonych na Marszałkowskiej ulicy demonstrantów.

Demonstranci, wyparci przez policję z naznaczonego miejsca, lub nie dopuszczeni do niego, mogą tuż obok w bocznych ulicach się skupiać i uformować pochód, lub przerzucić się w inne miejsce.

Dalej, policja, gdy tylko zauważy, że zaczynają zbierać się w większej ilości robotnicy, wyławia oddzielne jednostki i aresztuje na chybił-trafił, by w ten sposób sprowokować energiczniejszych i żywszych do wtrącenia się, do obrony aresztowanego, a następnie ich samych aresztować, pozbawiając w ten sposób demonstrantów najlepszych jednostek. Otóż demonstranci nie powinni się dać sprowokować. Pamiętać należy, że celem każdego jest siły swe oddać demonstracji. Musimy więc w takich razach unikać starć z policją, a zamiast tego, gdy zbierze się już dość po-

kazna ilość robotników, tak, że policja znajdująca się na miejscu nie zdoła jej rozproszyć, należy tworzyć szpalery, trzymając się nawzajem mocno pod rękę i iść naprzód szeregami — wówczas policja nie zdoła nikogo wyrwać z szeregów i zostanie odparta, a jeżeli który z policjantów trafi do środka, to źle na tym wyjdzie. Dla możliwości uszeregowania się, dla porządku i siły, demonstranci, jeżeli są dość silni ilościowo, powinni się starać oddzielić od spacerującej, ciekawej gawiedzi, która we wszystkich demonstracjach stanowi czynnik dezorganizujący, nie pozwala na szybkie tworzenie prawidłowych szeregów; ją zwykle ogarnia panika na widok policji i kozaków, ona swą ucieczką pociąga za sobą demonstrantów. Najlepiej jest oddzielić się od tej gawiedzi, szeregując się w szpalery, o ile to możliwe, nie na chodniku, lecz na samej ulicy. Ma się rozumieć, że na to potrzeba, aby w demonstracji [wzięły udział już znaczniejsze masy; lecz takie szerokie szpalery byłyby szaloną siłą, tembardziej, że policja nie mogłaby dojść do nich z boku.

Urządzenie pochodu nie stanowi koniecznego warunku demonstracji, np. gdyby wypadło się zebrać, lub być wypartymi na plac jakiś (np. w 1902 r. w Warszawie na plac św. Aleksandra), wówczas demonstracja może się odbyć na placu przez głośne zmanifestowanie żądań klasy robotniczej, jej chęci, uczuć protestu, lub nadziei, czy to za pomocą krótkiej przemowy, czy odpowiednich okrzyków, śpiewów, z podniesieniem czerwonych sztandarów.

Gdy demonstracja w ten sposób będzie wyzyskana, nie należy jej przedłużać, lecz w odpowiedniej chwili zakończyć, pamiętając, iż demonstracja nie jest jeszcze i nie może być rewolucją; niepotrzebne przedłużenie może nie tylko pociągnąć za sobą wielkie ofiary, lub wprost zniszczyć korzyści samej demonstracji.

Prócz tego powinniśmy sobie uprzytomnić, jak w czasie demonstracji można i trzeba bronić się przed napaścią kozaków i policji. Już z powyższego widzieliśmy, że gdy robotników jest jeszcze mało, gdy są sami rozproszeni, wówczas są bezbronni wobec policji; widzieliśmy dalej, że najpotężniejszym orężem w czasie demonstracji jest porządek w szeregach. Lecz gdy na demonstrujących natrze znaczniejszy oddział kozaków, wówczas i szeregi demonstrantów nie potrafią stawiać

nas nie ma dostępu do tych rzeczy, do tych magazynów, chociaż one wszystkie są naszymi rękami zrobione! Te stworzone przez nas przedmioty są prywatną własnością kapitalistów, gdyż do nich należą fabryki i warsztaty, w których pracujemy.

Kto ma narzędzia pracy, kapitał, — zagarnia wszystkie przedmioty, tymi narzędziami stworzone. My zaś, którzy to wszystko własnymi rękami robimy, dostajemy w płacy robotniczej tylko marną cząstkę wszystkiego, cząstkę, która nam ledwie starczy na życie. Nie możemy korzystać z rezultatów naszej pracy, bo między nami a owocem naszych trudów stoją kapitaliści i zagarniają wszystko sobie.

W tym leży cała przyczyna złego, w tym źródło naszej niedoli. Całe nasze położenie dzisiejsze bierze początek z naszego położenia materialnego, ekonomicznego. Ponieważ nie posiadamy, więc też żyjemy w nędzy, niewoli, ciemnocie i poniżeniu. Natomiast kapitalistom z tego, że posiadają narzędzia pracy, wypływają: bogactwo, władza, nauka i zaszczyty.

Dopóki narzędzia pracy będą nadal należały do prywatnych bogaczy, a my, masy robotnicze, będziemy tylko pobierali płacę robotczą — póty będą trwały dzisiejsze stosunki.

Dopiero wtedy wszyscy będziemy mieli dostęp do wytworzonych przez nas przedmiotów, każdy wedle swych potrzeb narzędzia pracy będą należały do nas wszystkich, kiedy maszyny, ziemia, kopalnie będą wspólną własnością robotników, t. j. gdy będzie ustrój socjalistyczny.

Dlatego robotnicy muszą dążyć do socjalizmu i nie mogą poprzestać na skróceniu pracy do 8 godzin dziennie.

Jaką drogą dojdziemy do socjalizmu?

Nasze dzisiejsze porządki społeczne są nie tylko złe, ale coraz gorsze. Sprzeczność między bogactwem, które tworzymy dla kapitalistów, a naszą nędzą staje się coraz bardziej rażąca. Możliwość dobrobytu dla nas wzrasta z każdym nowym wynalazkiem, z każdą nową maszyną. A w rzeczywistości każdy nowy wynalazek, każda nowa maszyna pozbawia nas masami chleba i nędzę naszą powiększa.

Tym sposobem wytwarzamy rękami naszymi z każdym dniem coraz większe bogactwa, a otrzymujemy z nich sami coraz mniejszą cząsteczkę. Robotnicy, stanowiący 9 dziesiątych części narodu, stają się coraz biedniejsi, a kapitaliści, których niewielka jest garść — coraz bogatsi.

Potworność dzisiejszych porządków występuje jaskrawo na jaw w kryzysach przemysłowych. Wtedy nagromadzone przez kapitalistów masy towarów leżą bez użytku, bo niema

oporu. Nie powinniśmy wtedy zapominać, że celem naszym teraz jest nie pokonać wojsko, lecz zamianować swe uczucia, swą siłę, a nie swą słabość. Musimy zatem bacznie śledzić i orjentować się, kiedy możemy i musimy czynnie się bronić przed kozakami, a kiedy tego czynić nie należy. Demonstracje strejkowe w Rostowie nad Donem pokazały, że robotnicy, zebrani w większej ilości, potrafią kamieniami i pałkami odeprzeć kilkakrotnie nacierających kozaków. Jeżeli więc siły demonstrantów są takie, że potrafią stawić czoło kozakom i wojsku, i jeżeli to okaże się niezbędnym — wówczas należy całą masą jednomyślnie stawić opór. Lecz jeżeli siły demonstrantów są za słabe, jeżeli można znaleźć inne wyjście dla przeprowadzenia demonstracji, wówczas powinniśmy unikać czynnej walki.

Jak widzimy z powyższego, demonstracja może się udać tylko wtedy, gdy jest zorganizowana, gdy ma kierowników, gdy z góry już jest obmyślona. Obowiązkiem więc naszych komitetów partyjnych jest wziąć to na siebie, wyznaczyć kierowników, ich zastępców, którzyby zorganizowali grupy pojedyncze, skupiające demonstrantów w pewnych miejscach, którzyby przestrzegali porządku, powstrzymywali masy i pojedyncze jednostki od paniki lub zbyt gorących czynów, mogących sprowokować policję i wojsko i t. p.

W razie zaś zaareztowania, lub braku kierowników z góry wyznaczonych, ci, co przyszedli na demonstrację ze świadomością jej celów i znaczenia, nie powinni rozchodzić się z niczym, przeciwnie powinni sami wyłonić z pośród siebie inicjatorów i przywódców, którzyby potrafili doprowadzić demcnstrację do końca.

Gwałty policyjne i młodzież.

Wśród studentów uniwersytetu i politechniki panuje wrzenie z powodu gwałtów policyjnych, których ofiarą stało się paru studentów, żądających do teatru letniego na patriotyczną demonstrację, przeciwko występującej tam niemieckiej trupie teatralnej. Za dwoma studentami szedł szpicel krok w krok. Jeden ze studentów zniecierpliwiony tym, podszedł do niego i wymierzył mu rzesisty policzek, po którym ta „podstawa i podwalina caratu“, runęła, jak długa, na ziemię. Po chwili jednak szpieg zerwał się z ziemi i zaczął gwizdać o pomoc. Nadbiegł komisarz cyrkulowy i

ich komu sprzedać. My zaś, robotnicy, którzybyśmy je użyli dla naszego zdrowia i naszej wygody, nie mamy ich za co kupić. — A wskutek tego, że mało jest kupujących, że wszelkich rzeczy wytworzyliśmy za dużo, — fabryki stają, tracimy zajęcie i wpadamy w jeszcze większą nędzę.

Te kryzysy, wykazujące nasze potworne, szalone stosunki społeczne, stają się coraz częstsze. Nasz chleb staje się coraz cięższym i coraz niepewniejszym. Życie jest z każdym dniem nieznośniejsze. I tu właśnie nadzieja lepszej przyszłości. Ludzie nie są na szczęście jucznym bydłem, które cierpliwie znosi jarzmo przez całe życie. Ludzie pragną wyjść z niedoli, walczyć z losem, dobijają się szczęścia. Jeśli nasz porządek społeczny coraz bardziej dokuca ogromnej masie ludu, — musi nadejść chwila, kiedy ten lud powie sobie: „dość niedoli, trzeba zmienić zupełnie te porządki na lepsze!“

Panowanie kapitalistów, porządek kapitalistyczny, jak go nazywają, przyspiesza właśnie sam swój koniec. Powiększa on ciągle nietylko wyzysk robotników, ale i ich liczbę. Przez panowanie bogaczy, przez wielkie maszyny, przez wielki przemysł bankrutują coraz bardziej drobni właściciele: włościanie, majstrowie rzemiosł, sklepikarze. Ci wszyscy zrujnowani prędzej czy później — aby żyć — mają się najmu do pracy, jak i my robotnicy. Przez to ilość ro-

botników, którzy razem ze szpiclem rzucili się na studentów, przewrócili ich na ziemię, klękali im na pierśiach i niemiłosiernie zaczęli bić. Nadbiegło na pomoc kilku studentów; cofnęli się oni jednak wobec wydobytej szabli żandarma. Zakotłowało się po tym wypadku w uniwersytecie i na politechnice. Odybło się parę wieców. Na politechnice wiec ciągnął się od godziny 11 do 5, w uniwersytecie (13 marca) od 1 do 11 w nocy, w sali aktowej, zdobytej „nielegalnie“ i „samowolnie“. Uchwały na wiecach zapadły następujące:

1) Zainterpelowania w tym względzie władz administracyjnych i wszczęcia sprawy karnej dla ukarania winnych żandarmów;

2) Zagwarantowania, że podobne wypadki na przyszłość powtarzać się nie będą;

3) Uwolnienia studentów, karanych przez władze administracyjne, od wszelkiej odpowiedzialności przed władzami uniwersyteckimi.“

Uchwały te były zakomunikowane rektorowi i publiczności w szumnie zatytułowane „Odezwie do społeczeństwa polskiego“. Mówiono też na tym wiecu o strejku, lecz za ledwie 2/3, zebranych wypowiedziało się za strejkem.

Tak walczy dzisiaj z gwałtami policyjnymi nasza młodzież uniwersytecka. Brak wszelkiego wychowania politycznego, tchórzostwo przebija z każdej jej uchwały. Wymaga ona zmian w ramach caratu, żąda od baszybużuków carskich, by sami siebie karali za czyny, które są nieodłączne od ich panowania, żądają zagwarantowania nietykalności „studenta“, zdradzając tym przekonanie, że carat może nie tykać „studentów“, czerpiąc byt swój z „tykania“ ludu; żądają uwolnienia studentów, karanych administracyjnie, od wszelkiej odpowiedzialności przed władzami uniwersyteckimi, chcąc ratować przez to swą „karyerę“ — a godząc się na same kary administracyjne i ani słówkiem nie protestując przeciwko nim, urządzają demonstracje przeciwko niemieckiej trupie teatralnej, pozostając biernymi wobec gwałtów caratu, dokonywanych na własnym ich ludzie, wobec pełnej krwawych ofiar walki z caratem proletariatu całego państwa rosyjskiego.

Zapewne same władze uniwersyteckie musiały być zdumione, usłyszawszy te „żądania“ młodzieży. I oto po raz może pierwszy spotykamy się z faktem, iż władze nietylko nie wydalają „przywódców“, nietylko nie odrzucają „żądań“ „nielegalnego“ wiecu, lecz skwapliwie czynią im „zadość“. Bo trudno przecie nie zadowolnić tego rodzaju „żądań“! Oto odpowiedź rektora dana studentom: po pierwsze, że żandarmi będą „ukarani“, po drugie, że na przyszłość sam rektor będzie „bronił“ (co za ironia! — przyp. aut.) studentów przed policją, co zaś do trzeciego żądania, to będzie ono

botników w każdym kraju powiększa się ciągle i coraz prędzej. — Kapitalistów zaś staje się coraz mniej, bo zostają tylko najbogatsi.

Tak więc z jednej strony rośnie ciągle liczba robotników, pozbawionych wszystkiego przez kapitalizm, niezadowolonych, pragnących innego życia. Z drugiej strony zmniejsza się ciągle liczba kapitalistów, bogatych, zadowolonych i pragnących utrzymać nadal swoje panowanie.

Tą drogą w końcu będzie nas, niezadowolonych taka siła, a naszych wrogów tak mało, że to co zechcemy — będzie musiało się stać. Wtedy lud roboczy powie: musi nastać zmiana w porządkach społecznych! — i zmianę przeprowadzi. Lud odbierze tym niewielu kapitalistom, którzy zostaną, wszystkie narzędzia pracy i ustanowi na nie wspólną własność. Kapitaliści nie będą mieli siły sprzeciwić się temu. Nastanie nowy porządek — nastanie socjalizm.

Co jest koniecznym dla przyspieszenia socjalizmu.

Jednak, aby się wszystko tak stało, jak mówiliśmy, konieczne są pewne warunki. Koniecznym jest przedewszystkiem, aby lud roboczy zrozumiał, że najpierwsza przyczyna jego dzisiejszego położenia leży we własności kapitalistów na narzędzia pracy. Należy, aby zrozumiał, że tylko ode-

„rozpatrywane“ w ministerjum spraw wewnętrznych, a więc przez pana ... Plewego.

Nie też dziwnego, że młodzież uchwalająca, przy obecnej walce na śmierć i życie, jaka prowadzona jest z caratem na całym obszarze państwa rosyjskiego, tego rodzaju rezolucje i żądania, — zadowolniła się ogólnikowym i nie mówiącym „oświadczeniem“ rektora, a nadto, że uważa się za zwyciężcę. „Wzburzenie“ znikło — i wszystko wróciło do dawnego „porządku“. Tak haniebnie zakończyła się tu „rewolucja“ studencka.

Szereg gwałtów policyjnych w zastosowaniu do studentów ujawnił też świeżo proces studentów za demonstrację na odczycie Korwina-Piotrowskiego, znanego agenta rządu rosyjskiego, reklamowanego przez naszą bezmyślną prasę burżuazyjną, z „Kurjerem Warszawskim“ na czele. Aresztowanych studentów policja oddała pod sąd pokoju. Na sądzie z zeznań oskarżonych wykazało się, że ich podczas wyprawowania z sali szarpano, ciągnięto za kołnierze, komisarz cyrkułu (zarazem oskarzyciel — Kisielow) zrzucił ich ze schodów, wymyślano im do ostatnich słów. Na sądzie stwierdzono też, że policja została zawiadomiona o gotującej się „manifestacji“ studenckiej przez Zarząd Filharmonii (w gmachu której odbył się odczyt). Wyroki zapadły „łagodne“: trzynastu skazano na karę pieniężną po 16 rs., 3-ch uwolniono, nadto 4-ch oddano pod sąd okręgowy — za opór władzy, t. j. za zbyt energiczne opieranie się gwałtom policji, zaprowadzającej „porządek“.

Dodać należy, że i ta „manifestacja“ studencka i ten proces wykazały jeszcze raz, że w naszym społeczeństwie prawdziwie rewolucyjnym jest tylko proletarijat. Wówczas, gdy proletarijat korzysta z każdej sposobności, by wykazać, że carat jest jego wrogiem, i śmiało rzuca w oczy psów carskich: „precz z caratem“, „precz z policją“, studenteria ogranicza się na hałasie przeciwko pojedynczym szubrawcom, wyrzutkom społeczeństwa i tym sama odbiera swym wystąpieniem wszelkie ogólnejsze znaczenie i wartość. Wyrażanie „oburzenia“ i „pogardy“ ku władzom, nie poparte czynem rewolucyjnym, nie wzruszy caratu, nie usunie gwałtów przed samowolą stupajek carskich. Gwałty, bezprawia, zbrodnie stanowią treść caratu i są warunkiem jedynym utrzymywania go przy życiu. I dlatego nawołujemy tych wszystkich studentów, tę młodzież, w której nie wygasły jeszcze żywsze i śmielsze uczucia, która nie pograżyła się jeszcze w błocie karierowiczostwa i frazesów, by poszła za przykładem najlepszej części rosyjskiej młodzieży i przyłączyła się do rewolucyjnego proletarijatu, by wyrzekła się solidarności ze wszelkimi „skargami“ i „zgoda“, a wspólnie z proletarijatem polskim i proletarijatem całego państwa rosyjskiego szła na krwawy bój z caratem do zwycięstwa.

branie tych narzędzi kapitalistom i zaprowadzenie społecznej własności, socjalizmu, położy koniec dzisiejszej niedoli. Niezbędnym jest, słowem, aby lud roboczy się uświadomił, przekonał do socjalizmu, stał się z przekonania socjalistycznym.

Po drugie, koniecznym jest, aby klasa robotnicza zaczęła stopniowo wpływać na rządy we wszystkich krajach. Kraków nie odrazu zbudowany. Na to, aby wziąć kiedyś całe rządy w ręce i zaprowadzić nowy porządek, należy powoli dobierać się do rządu — i przeprowadzać potrzebne zmiany. Koniecznym jest, słowem, aby robotnicy stali się siłą polityczną.

Po trzecie, koniecznym jest, aby robotnicy wszystkich krajów połączyli się w jedną armię przyszłego zbawienia. Tak wielką zmianę, jak zaprowadzenie socjalizmu, potrafią przeprowadzić tylko złączeni robotnicy całego świata. Koniecznym warunkiem socjalizmu jest więc zupełna międzynarodowa solidarność robotników.

Czy nas demonstracja majowa zbliża do socjalizmu?

A teraz zapytajmy, czy demonstracja 1-go Maja przyczynia się do nastania socjalizmu, czy nas zbliża do chwili naszego wybawienia? Zbliża stokrotnie!

Z KRAJU.

Z ruchu młodzieży w średnich zakładach naukowych. Otrzymaliśmy kilka odezw, zwróconych do młodzieży średnich zakładów naukowych. Odezwy te, wydane po polsku i rosyjsku, powołują młodzież do organizowania się, by wspólnymi siłami zniweczyć plony rządu, który, poczynając już na ławie szkolnej, myśli tylko o tym, jak zabić krytykę w młodych umysłach, jak nauczyć je szanować porządek panujący, rozwinąć w nich instynkty karierowiczostwa i odciągnąć od ruchu rewolucyjnego. Z prawdziwą radością witamy powstający „Związek uczącej się młodzieży“. Pełni jesteśmy nadziei, iż rozpoczęte dzieło wkrótce plon wyda, iż zobaczymy młodzież polską i rosyjską połączoną pod czerwonym sztandarem i solidarnie występującą, gdy chwila tego zażąda. Ufamy, iż dzięki tej solidarności nie będzie więcej tych ciężkich chwil, które przeżyć musiała w swoim czasie każda szlachetna, rzeczywiście żądna politycznego wyzwolenia jednostka, widząc, jak młodzież polska uniwersytecka stała na ubożcu, wtedy gdy młodzież rosyjska wypowiedziała otwartą wojnę rządowi. Nie, nie brak nam sere-szlachetnych, jednostek gotowych na poświęcenie; brak nam tylko uświadomienia, wyrobienia politycznego. To też witamy Związek Młodzieży, jako dążący do uświadomienia sobie obecnej chwili politycznej, społecznych obowiązków jednostki świadomej. Rząd wzmacnia system policyjny, by bronić porządek przez się zaprowadzony. A pomimo to carat coraz więcej czuje, iż traci grunt pod nogami w miarę tego, jak elementy rewolucyjne uświadamiają całe społeczeństwo, iż wyzysk ludu, ciemnota, brak swobód politycznych, są podstawą absolutyzmu, pod którym dziesiątki możnych panuje, a tysiące wyzyskiwanych, uciemięzonych i przesładowanych dusi się. Z tą hydrą stógłową, pochłaniającą najszlachetniejsze serca i umysły, musi wystąpić do walki całe społeczeństwo, wśród którego młodzież musi i powinna odegrać pewną czynną rolę. Im lepiej młodzież zrozumie swe zadania społeczne, im gruntowniej się do nich przystępuje przez pracę odpowiednią, tym więcej ruch rewolucyjny otrzyma jednostek dzielnych. To też przeglądając sprawozdanie z konferencji Komitetu Organizacyjnego Związku Młodzieży, z prawdziwą przyjemnością podkreślamy, iż Komitet Organizacyjny należycie zrozumiał swe zadanie, przyszedłszy do wniosku, iż „młodzież ucząca się własnymi siłami przy obecnym rządzie nie może zdobyć pewnych większych ustępstw, dla tego też postanawia pomagać partjom rewolucyjnym materialnie — pieniędzmi i duchowo — przygotowując młodzież do pracy rewolucyjnej. W tym celu konferencja poleca Komitetowi Organizacyjnemu wejść w stosunki z partjami rewolucyjnymi i z organizacjami studenckimi, które przyjęły takie rezolucje. Spieszymy ze swej strony dodać, iż gotowi jesteśmy zawsze radami i wskazówkami przyjść z pomocą nowej sympatycznej organizacji.

Warszawa. Nowy, niepraktykowany dotychczas sposób w walce z socjalizmem, zaczęli wprowadzać w Warszawie żandarmi na spółkę z policją. Oto, zaczynają oni napadać pod komendą rewirowego lub innej jemu podobnej „osoby“ urzędowej na kawiarnie i restauracje, w których przebywają robotnicy, rewidują wszystkich znajdujących się tam i albo spisują ich nazwiska,

Najprzód, demonstracja Majowa jest dla nas środkiem zdobycia 8-godzinnego dnia roboczego, a ta zdobycz będzie wielkim krokiem do socjalizmu. — Aby w klasie robotniczej rozszerzyło się uświadomienie socjalistyczne, musi ona mieć siły fizyczne i czas do oświecania się, gromadzenia, organizowania.

„Życie robotnika — powiada Karol Marx — zaczyna się dopiero wtedy, gdy się kończy jego praca.“ Im mniej robotnik pracuje, tym więcej czasu zostaje mu na samokształcenie. Im zaś jest bardziej oświeconym, im świadomiej może się zastanowić nad przyczyną swej zależności od kapitalistów, tym energiczniej i dzielniej walczy o socjalizm.

Następnie, demonstracja Majowa jest dla nas walką o swobodę polityczną, o pozbycie się despotycznego caratu. Przy dzisiejszym rządzie, przy naszym obecnym położeniu politycznym nigdy byśmy nie doszli do socjalizmu. Klasa robotnicza musi mieć wpływ na rząd i już dzisiaj wymuszać krok za krokiem różne zmiany na swoją korzyść. A żeby kiedyś umieć rządzić całym krajem, wydawać wszystkie prawa, lud roboczy musi się także już dziś tego uczyć, już dziś przyjmować udział w prawodawstwie — przynajmniej przez

albo nawet aresztują. Takie najście miało miejsce w dniu 14-go lutego b. r. w kawiarni przy ul. Dzielnej. „Szukano“ proklamacji. Trzeba dodać, iż policjanci zachowują się przytem w niesłychanie brutalny sposób. W dniu 15 lutego jeszcze bardziej dziki napad urządzono na kawiarnię przy ul. Miłej, gdzie bandytami dowodził komisarz Jurek. Zaaresztował on tam, przy pomocy całej bandy policjantów i szpicli, około 60 robotników. Po dwóch godzinach zaś znowu około 30 ludzi. Aresztowanych odprowadzono do ratusza, a stąd rozesłano do cyrkułów. Na drugi dzień na podstawie rozporządzenia pułkownika żandarmskiego, wszyscy zostali uwolnieni. „Proklamacji“ nie znaleziono. — Nader komiczne wrażenie (a wśród jednostek, sympatyzujących jeszcze z P. P. S. — nader przykre wrażenie) wywarła odezwa P. P. S. do włościan, oparta na niezwykłym fałszerstwie i błędzie. Rzecz się miała tak. Jak wiadomo, bunt chłopów w Rosji i ujawniona agitacja rewolucyjna wśród chłopów rosyjskich zaniepokoiły bardzo rząd carski, który w rozmaitych okólnikach tajnych, ale już dawno wydrukowanych w nielegalnej prasie rosyjskiej, daje wyraz swej obawie. Między tymi okólnikami był jeden do komisarzy włościańskich, mający na celu wywołać donosicieli i zdrajców wśród samych chłopów. I ten okólnik już dawno przedrukowany był w rosyjskiej prasie nielegalnej. U nas zaś, jak wiadomo, nie było w tym czasie nietylko wielkich buntów chłopów, ale wogóle nie nie zaszło na wsi, coby rząd specjalnie zaniepokoić mogło. I oto, zjawia się nagle odezwa P. P. S. do włościan naszych, w której wprowadzie nie się nie mówi o buntach chłopów w Rosji i o tym okólniku, mającym na widoku owe bunt, ale za to... nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe: rząd wydał ten tajny okólnik, bo się zląkł agitacji P. P. S. na wsi! Gdy więc dotychczas cała Europa przysłuchiwała się buntom chłopów rosyjskich i ukraińskich, widząc w nich przyczynę tego okólnika, P. P. S. oświadcza: to było złudzenie, to naszej „roboty“ zląkł się car moskiewski. Est modus in rebus — i blaga ma swoje granice, ale nie zawsze.

Wyroki. Ogłoszono kilkanaście wyroków osobom z pośród inteligencji, aresztowanym przed trzema laty i więzionym po kilka miesięcy. Czego chciano od wielu zaaresztowanych wtedy i żandarmierja sama nie wiedziała; w znacznym stopniu do ich uwięzienia przyczyniły się denuncjacje redaktora „Roli“, Jeleńskiego, który sześc lat przed żandarmami działalność czytelni przy Towarzystwie Dobroczynności. Wśród aresztowanych znajdowali się znani literaci: Andrzej Niemojewski, Ludwik Krzywicki, Mahrburg, St. Michalski, Hefflich, panie: Sempołowska, Gomółńska, Unsłicht i wielu innych. Wyroki pozapadały albo uwielniające, albo skazujące na parę lat dozoru policyjnego z pozostawieniem skazanych w Warszawie. Najgorzej obeszła się sprawiedliwość carska z p. Stefanią Sempołowską, znaną w Warszawie nauczycielką, gdyż tej, jako pruskiej poddanej, kazano raz na zawsze opuścić granice państwa rosyjskiego, inaczej mówiąc, wezwano p. S. do ratusza dla odczytania jej wyroku i tu zaraz zatrzymano w areszcie, poczem po 2 dniach odstawiono w asystencji paru stupąjek do granicy pruskiej. Dowiedziano się jednak, kiedy p. S. miała odjeżdżać i na dworcu pożegnały ją tłumy publiczności (około 500 osób) ku wielkiemu zmartwieniu policji.

Ze wsi. Wprowadzony w roku ubiegłym nowy urząd asekuuracyjny nałożył na włościan ciężary większe od dawniejszych, a nie

zapewnił żadnych korzyści. Przekonawszy się, że nowe zdzierstwo zagraża, chłopci z sześciu wiosek w okolicy Łowicza odmówili płacenia podatku asekuuracyjnego. Nie pomogły namowy, prośby ani groźby, nikt nie chciał płacić. Poczęto chłopom grozić fantowaniem, a gdy i to nie pomogło, pospaly się aresztowania. Włościanie jednak nie ustapili. Przyjechał wówczas gubernator warszawski, Martynow, wraz z kozakami; kozacy siłą zabrali dobytek chłopski i zawieźli do Łowicza na licytację, która się odbyła dnia 10 i 11 lutego. Miasto było obstawione szpiegami z Warszawy, a w bramach stali kozacy z ostrymi nabojami. Chłopi do końca się upierali i nie chcieli swoich rzeczy wykupywać. W mieście głośno wszyscy mówili, że nie należy do licytacji stawać. Tak się też stało: żaden uczciwy człowiek nie brał w niej udziału. Nikt się nie zgłaszał na taksatorów bardzo długo. Do licytacji wreszcie stanęli strażnicy i najgorsza hołota z pomiędzy Moskali i Polaków. Ani jeden żyd nie kupował chłopskich rzeczy. W dzień licytacji na domach i parkanach dużemi literami było wypisane: „Nie kupujcie u złodziei“, „Nie kupujcie kradzionych rzeczy“ i t. p.

Łódź. Miało tu miejsce następujące zajście 7 marca. W mieszkaniu pewnym zeszło się kilku robotników na mające odbyć się zebranie. Zauważył to jeden z lokatorów, który przypuszczał, iż to zebranie „nieprawowierne“. Uważał za obowiązek zawiadomić o tym pierwszego lepszego stójkowego, który z kilkoma stróżami udał się do wskazanego mieszkania i zamknął je zewnątrz na klucz. Chciał w ten sposób przetrzymać robotników, dopóty nie nadejdzie więcej policji i kozaków. Wszystko to zauważyło kilku robotników w ulicy, którzy pospieszyli z pomocą towarzyszą w niewoli. Postanowili wysadzić drzwi. Gdy to im się nie udało, poczęli rzucać kamienie w okna i drzwi, by w ten sposób zmusić lokatorów do otworzenia domu. Gospodarz bojąc się uszkodzenia swej własności kazał drzwi otworzyć. Stójkowy był gotów, każdego robotnika, który chciał wyjść z pułapki, poczęstować szpadą. Lecz robotnicy obrzucili go kamieniami, i bohater, marząc o pięknej nagrodzie, runął u progu własnej pułapki. Robotnicy opuścili mieszkanie z okrzykami: Niech żyje robotnicza organizacja! Niech żyje socjaldemokracja! Precz z rządem! Precz z absolutyzmem! — Tak, towarzysze, organizacja i solidarność, to siła i oręż nasz. Myślny o tym, wprowadzajmy w czyn i życie, i wróg nasz silny okaże się bezsilnym, a zwycięzcami będziemy my.

Wśród fabrykantów, kupców, policjantów, czynowników, słowem wśród wszystkich i ciemiężycieli łódzkich znajduje się taka masa szwindlerów, oszustów, złodziei, łapowników, podleców i krwiożerców, że uczciwy rząd musiałby na nich codziennie obławę urządzać, rewidować ich książki i rachunki, zapamięć nimi więzienia. Ale właśnie oszuści, złodzieje, łapownicy cieszą się u nas wolnością i mogą swobodnie chodzić po ulicach, uczciwi zaś ludzie kryć się muszą. Więc wczoraj w nocy, podczas gdy wszyscy złodzieje i łapownicy mogli spać najspokojniej, rząd urządził napad na uczciwych ludzi, jak złodziej wdarł się w nocy do ich mieszkań, szukając socjalnych demokratów i zakazanych pism. Skutkiem tej nieczymnej napaści było aresztowanie około 100 uczciwych i biednych robotników z pośród ludności polskiej i żydowskiej. Ze sfer inteligencji aresztowano: pannę Hirschfeld, starszą, dwóch Birencewójów, dwie panny Lipszczy i wiele innych. Żandarmi, nie mogąc wykryć organizacji rewolucyjnych, wpadli

swych wybranych przedstawicieli. Do tego wszystkiego konieczną jest swoboda polityczna, rząd konstytucyjny.

Demonstracja Majowa zbliża nas do tego rządu, a więc przez to daje nam niezbędną warunek dojścia do socjalizmu.

Wreszcie, demonstracja Majowa jest corocznym wyrazem solidarności robotników wszystkich krajów. Jak świat światem nie było jeszcze przykładu takiej powszechnej, masowej, jednoznacznej demonstracji, jaką jest święto robotnicze 1-go Maja. W tym dniu okazuje się jawnie silna łączność, obejmująca walczący międzynarodowy proletariąt. W tym dniu miliony robotników wszystkich krajów, narodów, wyznań — występują na jedno hasło, przejmują się jedną wielką ideą i wolą. Ten międzynarodowy charakter święta Majowego stanowi o jego ogromnym znaczeniu dla przyspieszenia socjalizmu. Socjalizm zwycięży i może zwyciężyć jedynie połączonymi siłami, wszystkich robotników świata. Demonstracja Majowa łącząca proletariąt całego świata w jednej myśli, w jednym celu, umacnia w nim poczucie jedności i przygotowuje przyszłe zwycięstwo socjalizmu.

Samo święto Majowe, ustanowione przez Kongres robotników-socjalistów (w Paryżu w 1889 r.), pociąga z każdym rokiem nowe tłumy robotnicze na to socjalistyczne hasło. Te miliony, świętujące dziś 1-go Maja, idące za soc-

jalistami na ich wezwanie, są dziś już napół, jutro będą całkiem — socjalistami.

Tak więc 1-szy Maj zbliża nas z każdym rokiem do zmiany dzisiejszego porządku na socjalistyczny. Wszystko, o co walczyliśmy przez Obchód Majowy — 8 godzin pracy, swoboda polityczna — jest niezbędne dla nastania socjalizmu. Sam zaś Obchód Majowy łączy nas wszystkich robotników świata, na wezwanie socjalistów, w jedną siłę, która obali dzisiejszy ustrój i stworzy nowy.

Demonstracja Majowa jest wyrazem walki nietylko o 8-godzinny dzień roboczy, nietylko o swobodę polityczną.

Demonstracja Majowa jest także walką — o zbliżenie socjalizmu.

Wielki wódz niemieckich robotników Ferdynand Lassalle mówił jeszcze przed 30-tu laty: „Gdy w ciszy mojej pracowni wnikać myślą w przyszłe historyczne koleje ludzkości, słyszę jawnie zbliżające się kroki bataljonów robotniczych, idących do szturmowania kapitalistycznej twierdzy“. Od tego czasu bataljony robotnicze wrosły do całych armii, i w dniu 1-go Maja grzmiące ich kroki rozlegają się w uszach burżuazji, jak ogłuszający łoskot gromu.

w wściekłość i aresztowali na chybi-trafi, kto im w ręce wpadł. Pierwszego Maja otrzymają odpowiedź na te napady krwiożercze.

Białystok, w marcu. Komitet Białostocki partji naszej wydał w zeszłym miesiącu odezwę, w liczbie 200 egzemplarzy, do robotników fabryki żelaznej Wieczorka. Odezwa wskazuje na brutalność administracji fabrycznej, na wysysk za pomocą płacy akordowej i od godziny, wreszcie nawołuje robotników do solidarnej walki o lepszy byt i zniesienie płacy od sztuki. — W tym miesiącu (w marcu) Komitet Białostocki naszej partji wydał w 1000 egzemplarzach odezwę do wszystkich robotników białostockich. Odezwa wskazuje na częste w fabrykach naszych nieszczęśliwe wypadki przy pracy, wylicza ważniejsze wypadki śmierci robotników, z winy złych urządzeń fabrycznych, wskazuje na ciężkie warunki naszego życia robotnika, wynikające z braku wolności politycznej i wreszcie nawołuje naszą ludność robotniczą do walki pod sztandarem Socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Z fabryki Markusa (fach tkacki). Pracuje u nas robotnik Konstanty Kit, szpieguje każdego, czy kto nie czyta pism socjalistycznych lub nie mówi przeciw fabrykantowi, wszystko donosi, obchodzi się brutalnie z nami, tak że już nie jeden robotnik z winy jego wyrzucony został z fabryki.

Ostrzeżenie. W fabryce Prajsmana pracuje weber Karol Miener, szpieg, wysokiego wzrostu, brunet, lat 25, twarz chuda, pociągła, wasy czarne małe, oczy przenikliwe, małe, czarne, przyjaciel Konstantego Kita.

We wtorek, 4 marca, na skutek odezwy tutejszego komitetu naszej partji, w lesie okolicznym odbyło się zebranie robotników z fabryki żelaznej Wieczorka. Na zebraniu było do 200 robotników. Omawiano sprawę strejku ewentualnego. Towarzysze nasi wygłaszali mowy polityczne i nawoływali do solidarności. — Niesłychany wysysk panuje w tutejszej fabryce Zilberblata (fach tkacki). Fabrykant nie zadawalnia się zwyczajnym wyzyskiem, lecz używa jeszcze takiego sposobu. Zapisuje robotnikom w książce, że wypłacił całą należność, a przy wypłacie daje tylko trzecią część zarobku. W ten sposób winien robotnikom po 100—150 rubli. Jest to rzecz niesłychana, poprostu kradzież. Jeżeli kto z robotników upomni się, żęły fabrykant odda, co się należy, to on oddaje zamiast pieniędzy sukno, a przytem liczy arszyn 2 ruble, który kosztuje tylko 1 rubla. A jeżeli robotnik żąda swojej należności w pieniądzu, a nie w suknie, to fabrykant grozi mu wypędzeniem z fabryki. — Towarzysze, taki wyzysk nawet pod panowaniem rządu carskiego jest wzbroniony! I jeżeli fabrykant pozwala sobie na takie złodziejstwo, to jest to wina robotników! Ztąd widzimy, jaka jeszcze panuje u nas ciemnota i brak solidarności robotniczej. Gdyby się wszyscy ujmowali za jednego, to taki straszny wyzysk byłby niemożliwy, a możnaby przytem o wiele byt swój polepszyć.

Dnia 1 marca miasto nasze było areną nadzwyczaj burzliwej demonstracji. Rozpoczęła się ona w teatrze na popołudniowym przedstawieniu „Mieszczan“ Gorkiego. Już pod koniec aktu pierwszego rozległy się z galerji okrzyki rewolucyjne i posypały się na parter kartki z napisem: „Precz z caratem! Niech żyje wolność polityczna!“. Teatr białostocki jest nieduży i demonstrujących było zaledwie kilkudziesięciu. Po aresztowaniu przez policję kilku osób, uciszyło się na chwilę, lecz podczas trzeciego aktu okrzyki ze zdwojoną siłą znowu się rozległy na galerji, rozwieściana policja rzuciła się wówczas na galerję, wyrwała z pośród widzów i aresztuje parę osób. Ci się mężnie bronili. Reszta demonstrantów, złożona w przeważnej części z robotników, stara się uwolnić aresztowanych. Policjantom jednak, rąbiącym szablami na prawo i lewo niczym nie uzbrojonych demonstrantów, udaje się wreszcie aresztowanych wyciągnąć z galerji i zamknąć do osobnego pokoju. Bójka pomiędzy robotnikami a policją przenosi się na ulicę. Robotnicy ubierają się w kamienie brukowe i kije, posyłając do miasta, by robotnicy w większej ilości pospieszili im na pomoc, w celu uwolnienia aresztowanych. Policja jednak też posyła po wojsko. Zjawia się policmajster z komisarzem i chce rozpedzić kilkudziesięciu demonstrantów. Ci spotykają go kamieniami, wówczas policmajster, uciekając, strzela z rewolweru i ciężko rani jednego z robotników. Na wieść o walce nadbiegło kilkuset robotników z miasta, jednocześnie nadejścięło i wojsko. Widząc nierówne siły, demonstranci ustępują i ze śpiewem Marsyljanki, z okrzykiem przeciwko caratowi, idą przez miasto. Kilka razy demonstranci zostają rozproszeni, a za każdym jednak razem łączą się, śpiewając rewolucyjne pieśni i wznosząc okrzyki, podtrzymywane przez niedzielną spacerującą publiczność. Demonstracja zakończyła się o godz. 8 wieczór. Na ulicy masę osób aresztowano.

Kowno, 1 marca. Kowieńskie więzienie oddawna już odznaczało się surowym rygiorem; od czasu zas objęcia (od r. 1898) nad nim władzy przez Nabokowa, stało się ono wprost miejscem tortur. Nabokow, były oficer, wyrzucony z wojska za zbyt jawne znęcanie się nad żołnierzami, wszechwładnie zapanował nad więźniami, maltretując w niemożliwy sposób. Tylko od czasu do czasu do-

chodzący z za krat i murów więziennych straszne nieraz wieści. Tutaj „znaleziono“ tow. Roguta w celi martwym, to znów tow. M. sam chciał się pozabawić życia i t. p. Strażnicy, czując bezkarność, rozzuchwalają się do ostatecznych granic. Tak np. dnia 12 stycznia (31. XII.) jeden ze strażników uderzył w czasie spaceru jednego z więźniów politycznych, tow. Kotlera, z całej siły kolbą karabinu za to, że ten chciał podejść do spacerującego w bliskości towarzysza. Uderzenie było tak silne, że Kotler (16 letni chłopak) upadł na wznak. Pozostali widząc, co się dzieje, podążyli na miejsce wypadku, odciągając Kotlera od dozorcę. Następnie zażądali, aby natychmiast sprowadzono prokuratora, i oświadczyli, że dopóki to się nie stanie, nie zgodzą się wrócić do swych cel. Przypadkowo przyszedł na tę chwilę do więzienia rotmistrz kow. żand. gubernjalnego zarządu — Kisliński. Gdy Kotler zwrócił się do niego ze skargą na dozorcę, Kisliński powiedział: „dziękuj pan bogu, że pana na śmierć nie zabił“, i rozkazał wszystkim siłą odprowadzić do cel. Po jakimś czasie zjawił się prokurator, a zadawszy kilka pytań, nie mających bezpośredniego związku z zajęciem, odszedł. Około godz. 5-tej po południu wywołano Kotlera i Zilbermana i wsadzono ich do „karceru“. Dowiedziawszy się o tym, zaczęli polityczni rozbijać szyby w oknach i tłuć w drzwi, żądając uwolnienia zamkniętych do karceru. Po potamaniu wszystkich w celi, stojąc w oknach, zaczęli śpiewać Marsyljankę, Warszawiankę i inne pieśni rewolucyjne, a następnie z racji Nowego roku — wzniesli okrzyk na cześć walki rewolucyjnej z caratem. O godzinie 11-ej w nocy zjawili się w więzieniu: gubernator, policmajster, pułkownik żandarmerji, prokurator, dwaj towarzysze prokuratora, komisarze wszystkich rewirów, komendant kowieńskiej twierdzy, wszyscy znajdujący się w Kownie rewirów i t. d. W towarzystwie tej swity gubernator chodził od celi do celi, namawiając do zaprzestania „nieporządków“, grożąc w przeciwnym razie użyciem najsurowszych środków, przyczem wspominał, jakby mimochodem o różgach. Po wyjściu gubernatora polityczni uchwalili rozpocząć strejk głodowy. W strejku tym, jak i w nieporządkach brało udział niestety tylko 8 ludzi. W nocy około godz. 4-ej do cel śpiących Kahanowicza, Jofana, Orłowskiego i do karceru, gdzie siedział Kotler, wpadli żandarmi i zabrali ich, aby przewieźć do więzienia w Wilnie. — Pozostali polityczni Tartak, Ferkel, Mołczan i Fried, postanowili pomimo to głodzić się dalej, dopóki nie zostanie wypuszczony z karceru Zilberman, a nadto postawili żądania: 1) wydalenia dozorcę, który uderzył Kotlera 2) lepszego wikt, 3) pozwolenia na palenie tytoniu, 4) wspólnych spacerów. Strejk głodowy trwał 6½ dnia. Zilberman w trzecim dniu strejku został wypuszczony z karceru i wywieziony do Wilna, reszta żądań została też spełnioną — poczem dopiero strejk ustał. Aby się zemścić za zaburzenia, pociągnięto biorących w nich udział do odpowiedzialności na podstawie § 251 Ustawy Karnej t. j. za demonstrację, mające na celu obalenie panującego samowładztwa. Kotler i Zilberman, jako siedzący w czasie rozruchów w karcerze, nie mogli być oskarżeni na podstawie § 251. Żandarmi wymyślili inny sposób dla ukarania ich. Kotlera na podstawie zeznań dozorców (z rozkazu Nabokowa — co wiadomym jest od jednego z dozorców), jakoby on wymyślał na rotmistrza kowieńskiego żandarmskiego zarządu, nazywając go rozbójnikiem, złodziejem, przedstawicielem szajki, grabieżcą i t. d., żandarmi pociągnęli do odpowiedzialności na podstawie § 256 Ustawy Karnej (za obrazę słowną oficera w czasie pełnienia przezeń służby). Sprawa została przekazana sędziemu śledczemu.

P. S. List powyższy uzupełnię wiadomością, iż wywiezieni z rozruchy z kowieńskiego więzienia urządzili w więzieniu wileńskim strejk głodowy, żądając odstąpienia do miejsc urodzenia dwóch towarzyszy, co też zostało spełnione. Strejk trwał 3 dni. Do strejku przyłączyli się w drugim dniu również i siedzący już przedtem w wileńskim gubernjalnym więzieniu.

Treść numeru: Demonstracja Majowa. — Manifest cara i Pierwszy Maj. — Kilka uwag o demonstracjach. — Gwałty policyjne i młodzież. — **Z Kraju:** Z ruchu młodzieży w średnich zakładach naukowych. Warszawa. Wyroki. Ze wsi. Łódź. Białystok. Kowno. — **W feljetonie:** Demonstracja Majowa i socjalizm.

Od Redakcji.

Listy do redakcji z zagranicy adresować należy:

Stanisław Gutt, Zürich, Cullmannstr. 8 III,

dotąd na kopercie zewnętrznej lub wewnętrznej; dla redakcji „Czerwonego Sztandaru“.